

W 1384 roku 10 letnia Jadwiga z węgierskiej dynastii Andegawenów koronowana została na królową Polski. W lutym 1386 roku w Krakowie przyjął chrzest Władysław Jagiełło, wielki książę litewski. Trzy dni później odbył się ślub tych dwojga.

12 - letnia panna młoda właściwie popełniła bigamię, bo jeszcze jako niemowlęce została poślubiona przez pięcioletniego królewicza Wilhelma Habsburga. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem takie małżeństwo stawało się sakramentem i prawem po osiągnięciu przez dziewczę 12, a przez kawalera 14 lat, pod warunkiem że żadna ze stron nie odwoła ślubu i małżeństwo zostanie skonsumowane. Jadwiga i Wilhelm dopełnili pierwszego przewidzianego prawem warunku. Podobno nawet, doszło do skonsumowania związku ! Później Wilhelm wytoczył w Rzymie proces kanoniczny, zarzucając Jadwidze bigamię i sam ożenił się dopiero po śmierci polskiej królowej. Cóż jednak znaczyły młodzieńcze uczucia wobec wielkiej polityki i interesów dynastycznych.

Zadać w takim razie należy pytanie, co mają do tej historii Tarnowscy? Otóż mają i to dużo. Jednym z głównych sprawców osadzenia nieletniej córki króla Ludwika Węgierskiego na polskim tronie, ochrzczenia Jagiełły i wreszcie zaślubin tej pary był przodek Tarnowskich, niejaki Spytek z Melsztyna (zm. 1399). Jako wojewoda krakowski grał pierwsze skrzypce w całej misternej kombinacji dynastycznej i przyczynił się walcnie do polsko - litewskiej unii personalnej, która z czasem doprowadziła do politycznego zjednoczenia oby sąsiadujących państw. Dodać należy, że był to związek całkowicie dobrowolny który przetrwał ponad 400 lat, aż do upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Jest to wyjątkowy przypadek w dziejach Europy.

Wspomniany Spytek z Melsztyna związał swój los z obojgiem wyswatanych przez siebie monarchów. Jego siostra została chrzestną matką Jagiełły, a po latach także jego teściową. Za wierną służbę Spytek oraz jego brat Jan (również dostojnik królewski) otrzymali rozległe nadania - obwody samborski i jarosławski. Później Spytek dostał jeszcze w dożywotnie lenno zachodnią część Podola. W ten oto sposób Leliwici w ciągu jednego pokolenia stali się najpotężniejszymi magnatami Korony.

Wielką fortunę i pozycję tak szybko zbudowaną przez wojewodę Spytka równie prędko stracili jego potomkowie. Syn magnata, też Spytek (imię to często powtarza się w melsztyńskiej odnodze Leliwitów), został pozbawiony podolskiego lenna. Rozsierzony z tego powodu na monarchę, przeszedł do opozycji skupionej wokół wszechmocnego biskupa Zbigniewa Oleśnickiego. Zginął w 1439 roku w bitwie z wojskami królewskimi pod Grotnikami, pośmiertnie ogłoszony zdrajcą ojczyzny. Następni potomkowie, podzieliwszy między siebie rodowe włości, roztrwonili je do imentu, tak że już w pierwszej połowie XVI stulecia zostali bez ziemi, spadając do rzędu szlacheckiej gołoty.

Opis rodu Tarnowskich rozpoczęto od wybitnego Spytka, lecz nie on był protoplastą rodu Leliwitów tarnowskich. Herb ten był niezwykle popularny wśród małopolskiej szlachty. Około 350 rodzin w Koronie, a później i na Litwie, pieczętowało się herbem Leliwa. Z wielkich i sławnych klejnotem tym posługiwali się Tarnowscy i Tyszkiewiczowie.

Pierwsi z nich to rodzima szlachta małopolska, która na szerszej widowni dziejowej pojawiła się już za panowania króla Władysława Łokietka. Do apogeum świetności doszła w wieku XVI, by potem powoli, lecz nieuchronnie, tracić na zamożności i politycznym znaczeniu.

Za protoplastę małopolskich Leliwitów uchodzi - żyjący w XIV wieku - Spycymir, kasztelan krakowski, pan na Melsztynie, Tarnowie i Dębnie. Ten niezbyt jeszcze majątny szlachcic, dzięki wieloletniemu pobytowi na dworze najpierw Łokietka, a następnie Kazimierza Wielkiego, doszedł do sporego znaczenia politycznego, wysokiego urzędu kasztelana krakowskiego i dużego majątku. Umierając, był jednym z największych w Małopolsce.

Jego dwaj synowie dali początek dwóm liniom rodu. Jan, również ważny dostojnik, kasztelan krakowski, zapoczątkował linię, która przybrała nazwisko Melsztyńscy (wymarła już w pierwszej połowie XVI wieku), zaś Rafał, kasztelan wiślicki - linię Tarnowskich na Tarnowie.

Brat założyciela melsztyńskiego gniazda Leliwitów - wojewoda krakowski Rafał (zm. 1372) - został dziedzicem na Tarnowie, od którego wszyscy przyjęli nazwisko. Tarnowski oprócz urzędu wojewody pełnił różne inne funkcje, jeździł jako poseł na obce dwory, uczestniczył w bitwie pod Grunwaldem. Zapoczątkowana przez niego linia rodu w następnym pokoleniu rozwidliła się na linie tarnowską i dzikowską. Obie wydały licznych polityków, dostojników państwowych, wybitnych wojskowych i ludzi kultury. Bardziej rozwjojowa i długowieczna okazała się linia dzikowska.

Jednym z pierwszych wielmożów w Koronie był Jan (zm.1500), bliski współpracownik królów Kazimierza i Olbrachta Jagiellonów - polityk, dyplomata, kasztelan krakowski. W odróżnieniu od krewniaków potrafi pomnożyć odziedziczoną fortunę. Przez dwukrotne ożenki rozszerzył swoje włości o Szczebrzeszyn z przyległościami i Rożnów nad Dunajcem z kilkunastoma wsiami. Dokupywał ziemi, gdzie mógł, czerpał też znaczne dochody z handlu. Dzięki tym wszystkim zabiegom u schyłku życia był właścicielem czterech miast, kilku zamków i 93 wsi, co czyniło go pierwszym magnatem w Koronie.

Źródło: *S. Sobol, Tajemnice polskich rodów arystokratycznych, Wyd. Publicat, Poznań 2004, s. 225-228*